

## KALENDARZ

Dziś św. Juljanny P. M.  
D. 17 „ Sylwina B. i Donata.  
„ 18 „ Konstancji P. M. i Sym.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz po k. 3.

# KALISZANIN,

## TERMOMETR

	Dziś	rano	w poł.
Ciepła . . . .		—	6
Zimna . . . .		9	—

## BAROMETR

Wczoraj } stała pogoda.  
Dziś . . . }

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 16 lutego 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. St. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

### Wiadomości miejscowe i okoliczne.

-8- Z powodu artykułu *Kurjera Codziennego*, donoszącego: iż gorliwym staraniem miejscowego prezydenta, miasto Kalisz zawdzięcza założenie Towarzystwa Kredytowego, gazeta *Wiek* w Nrze 31 wystąpiła z napomnieniem, aby miasto Kalisz połączyło losy swego kredytu z innymi miastami gubernialnymi, jak tego wymaga projekt p. Nartowskiego z Łomży; nadto dostaje się Kaliszowi nagana, iż wyłączając się od związku z uboższymi siostrzycami, nie zastanawia się nad stratami, jakie dlań z takiego postąpienia wypadają. Ramy naszego pisma nie pozwalają we wszystkich punktach rozbić pomieniony artykuł, ograniczymy się tylko tymczasową odpowiedzią, zostawiając dalsze szczegóły do czasu, w którym projektodawcy bliżej objaśnią nas, w jaki sposób pragną myśli swoje urzeczywistnić.

W kwestji zjednoczenia kredytu miast gubernialnych, niepodobna z góry narzucać szematu, wedle którego pojedyncze miasta rządzą się, oraz we wzajemnej od siebie zależności, pozostawiać mają, bo zapatrywanie się np. naszego miasta, dążącego do utworzenia Towarzystwa w rozciągłych granicach, niż w Łodzi i Warszawie, może nie znaleźć poparcia w Piotrkowie lub Płocku i odwrotnie; ustawy znów innych miast mogą nie odpowiadać wymaganiom Kalisza. Powstałyby więc długie debaty nad zredagowaniem wspólnej dla wszystkich miast ustawy; długie spory nad ustaleniem zależności miasta od miasta, preponderancji jednego nad drugim, a z całej sprawy wyniknęłaby zwłoka czasu i rezultaty wątpliwej doniosłości, ponieważ rozbiory nieistniejących, ale dopiero założyć się mających instytucji, pozabawioneby były najważniejszej podstawy: praktycznych danych.

Inna rzecz, jeżeli uformują się pojedyncze Towarzystwa Kredytowe miejskie, a później dosyć będzie czasu i łatwości, aby zgodnie z rozwinięciem i odpowiedzialności każdego z nich, połączyć je w jednolite ciało.

Okaże się wtedy jasno, jak na dłoni, które To-

warzystwo ma rację bytu, a które niedołącznie związane i poprowadzone, uleść powinno zagładzie. Że miasto Kalisz nie gardzi projektem, mającym na celu skojarzenie kredytu miejskiego pod godłem dukata: „*Concordia res parvae crescunt*,” okazuje się z jego ustawy, która opiewa: „Kaliskiemu Towarzystwu Kredytu miejskiego wolno rozciągnąć działania swoje na zasadach wzajemności i na inne miasta Królestwa Polskiego w całej obszerności niniejszej ustawy, lub z zastrzeżeniami. Deklaracja zbiorowa miast życzących przystąpić do Kaliskiego Tow., dostateczną będzie dla związania z nimi stosunków urzędowych i rozporządzenia czynności określonych ustawą, bez potrzeby wyjednania na to nowej koncesji urzędowej.”

Kalisz zatem nie wyłącza się z pod prawa, mającego ustalić kredyt miejski na równi, a może w wyższym stopniu, od kredytu wiejskiego, ale nie można wymagać, aby miasto mogące z własnych zasobów finansowych i intelektualnych utrzymać instytucję kredytową, wstrzymywało dalszy rozwój swej pracy, dlatego jedynie, by zastosować się do *pobożnych życzeń* innych miast, które dotąd zaledwie w ogólnikach objawiły ślady życia i ekonomicznego dojrzewania. Niechaj Łomża i inne miasta, zamiast wymówek, opracują raczej dokładnie i starannie swoje projekty, przedstawiają je ogółowi, a wtedy zobaczymy, co i jak postanowić należy.

Ustawa kaliska, na którą się powołujemy, mająca mieć na celu udzielanie listów zastawnych, ułatwianie kredytu przy najwyższej ruchliwości posiadanych kapitałów i zupełnym bezpieczeństwie takowych, wypracowaną została na najlepszych wzorach, i w kółkach osób wtajemniczonych w jej dążenia, zjednywa sobie coraz więcej zwolenników; niezadługo też poddana zostanie rewizji i zaopiniowaniu Komitetu wybranych obywateli, o czem we właściwym czasie doniesiemy.

▲ Uderzać w dobroczynną stronę ogółu, gdy idzie o setki cierpiących głód i zimno biedaków, kołatać w ich imieniu do serc, mogących im pomóc jednostek, uważamy za jeden z głównych obowiązków pisma, stojącego na straży ogólnych interesów, i potrzeb wszystkich warstw swojego

społeczeństwa. Dlatego w obecnej porze mrozów i śniegów, która najsroższym ciężarem swoim spada na ubogich, raz jeszcze podnosim głos domagając się dla nich pomocy. Bale, teatry amatorskie, i inne zabawy z celami dobroczynnymi, chwilowo tylko niosą ulgę potrzebującym; dochód z nich jest kroplą znikającą bez śladu w morzu ubóstwa, a co więcej, są to środki, któremi, chcąc aby nie chybiły celu, często szafować nie można. Zresztą czyliż dla dopełnienia obowiązku, potrzeba koniecznie zabawy, zachęty licznego zebrania? czyliż nieodzownie ma nam chodzić o wytlomaczenie światowemu pozorami tej pomocy, którą niesiemy uboższemu braciom naszym? Wszak miłosierdzie jest cnotą, która najszlachetniej krzewi się w ukryciu, więc nie czekajmy, dopóki nie zażądamy od nas ofiary, dopóki jakiego nowego nie urządzą koncertu, lub balu, lecz sami podajmy kęs chleba ubogiej rodzinie, szczapę drzewa, którąby mroźne powietrze poddaszy i piwnic ogrzała, starą odzież, którąby zabezpieczyła od zimna jej działwę. Miejmy w pamięci owe słowa moralności chrześcijańskiej: „Ze wszystkich bogactw, jakie posiadamy na tej ziemi, te tylko zabierzemy z sobą, które rozdaliśmy ubogim.”

— Zapowiedziany przez nas w poprzednich numerach „Kaliszanina” odczyt „O powieści” na rzecz miejscowego gimnazjum, odbył się w zeszłą niedzielę w sali koncertowej, w obec licznie zgromadzonych słuchaczy. Prelegent, p. Edmund Idzikowski, jest współpracownikiem naszego pisma, i dlatego z obawy, ażeby nie być posądzonymi o stronność, musimy na ten raz poprzestać na samym zanotowaniu faktu, nie wdając się w krytyczną ocenę odczytu. Zresztą samo już zajęcie, jakie przez półtoragodzinną czas trwania odczytu malowało się na twarzach obecnych, i huczne, a przeciągłe przy jego kończeniu oklaski, są najlepszą oceną i pochwałą pracy prelegenta. Instytucja zyskała około ośmdziesięciu kilku rubli czystego dochodu, co z uwagi na niskie ceny biletów, jest wcale niezłym rezultatem.

Z upragnieniem oczekujemy dalszego ciągu mających się odbyć na tenże cel odczytów; nie wątpimy, że one, równie jak dwa pierwsze, w zupeł-

## BÓG NIEZNANY

przez

GEORGES SAND.

(Dokończenie).

— O! nieszczęśliwa kobieto! — rzekł Pamfilius, — nie jest w mocy naszej żądaniu twojemu zadosyćuczynić. Bóg nasz nie udziela nam prawa pracowania kwoli zaspokojenia namiętności ludzkich. Skazałby na uschnięcie te zbrodniczą rękę, którąby chciała podniecać lub zgiebiać przyciznami, krew z woli Jego w żyłach naszych płynącą. Słudzy Boga czystości, za jego przykładem czystości wszyscy ślubujemy. Ci którzy z pomiędzy nas wchodzą w związki małżeńskie, uważają wierność, jako prawo wzajemnie obowiązujące, tak mężczyznę, jak i niewiastę. Zbrodnia ze złamania tej przysięgi, zarówno hańbi obie strony. Tylko między chrześcijanami miłość szczerą i trwała istnieć może. Oni jednego tylko czczą Boga. A w nim jednoczą się wszystkie cnoty. Gdy przeciwnie, wy poganie, wszystkim występkom pod postaciami rozmaitych bogów

część oddajecie. Te to bogi wasze, córko moja, nie co innego są, jak tylko czarne szatany. Nie modlić się do nich i bać się ich należy, ale raczej nienawidzić i pogardzać nimi. Bogu więc przebaczenia, łagodności, niewinności, i czystości, składać macie ofiary, nie z jaguiat i jałowic, ale ze wszelkich waszych żądź zemsty, z wszelkich buntów pychy i czczych rozkoszy życia.

— Życie moje nateraz, jest bez przyjemności, bez spokoju — zawołała rzymianka, — nie więc ofiarować twojemu Bogu nie mogę, oprócz nienawiści, urazy i gniewu, jeżeli mi udzieli tych rozkoszy, które mnie odbiegły i tego spoczynku, którego pożądam.

— Rozkoszom takim Bóg mój nigdy nie będzie błogostawił. On je odrzuca, zakazuje tym wszystkim, którzy ich nie uświęcili, w Jego imieniu, nigdy niemogącą się rozerwać przysięgą.

— Jakąż pociechę udziela więc opuszczonym kobietom? — zapytała Lea powstając.

— Podaje im rękę, — odpowiedział chrześcijanin, — i naucza ich szukać na swoim łonie pociechy.

— O kapłanie! — rzecze rzymianka, — ciemną jest dla mnie twoja wyrocznia, nie rozumiem jej wcale. Mogęż kochać twojego Boga? Czy wzajemnie mogęż być od niego kochaną?

— Tak jest moja córko! Bóg kocha wszystkich ludzi, gdyż oni są Jego dziećmi, i kiedy ludzie przestają dla siebie być braćmi, opuszczają się wzajemnie, wtedy On pociesza tych, którzy się do niego uciekają. Sprobuj boskiej miłości Leo, a znajdziesz w niej tak czyste rozkosze, iż zapomnisz o wszystkich ziemskich uciechach i słodyczach.

— Wyrocznie twoje dziwią mnie i przerażają coraz bardziej, — rzekła kobieto odstępując od ołtarza i zastaniając do połowy twarz woalem. — Miłość Bogów straszną jest o starcze! Drogo przypląciły śmiertelne, które się jej poddawać ośmieliły. Semele w popiół obróconą została blaskiem oblicza Jowiszowego. Zazdrosna Junona srogo prześladowała, chroniącą się Latonę...

— Przestań... przestań, o! biedna szalona niewiasto, odrzuć te myśli niewiadomości, błędu i nicości! Bóg prawdziwy nie zniża się, nie schodzi do słabości ludzkich, gdyż On nie ma ziemskiej powłoki, jak wasi bajeczni bogowie. O córko wieku! tak głęboko pogrążoną jesteś w przepaść błędu, że nie wiem jak mam do ciebie przemawiać. Brak mi czasu do oświecenia cię. Chcesz zostać chrześcijanką?

— Jak mogę chcieć, jeżeli nie będę pewną

ności odpowiedzą umysłowemu nastrojowi i duchowemu potrzebom słuchaczy.

— W sobotę, w sztuce Scribe'go p. t. *Rece czarodziejskie*, ujrzelśmy po raz pierwszy, po kilkoletnim niewidzeniu, p. Józefinę Czapską w roli Heleny, księżniczki — szwaczki. Pamiętamy jeszcze p. J. Czapską, u Ortyńskiego, jako dziewczę pełne wdzięku i naiwności, trzepoczące się po małej scenie Hotelu Polskiego i przed ukazaniem się sobotniej bohaterki, w którą pochowały się wrażenia przeszłości, wydobyć tę postać i uchwycić nić minionych lat, ażeby ją związać z wątkiem kreacji scenicznych, jakie nam p. J. C. wysnuje obecnie. Tymczasem pierwsze kroki tej artystki na scenie, zerwały ten projektowany związek... Ujrzelśmy artystkę wytrawną, inteligentną, wyrobioną, z fizjonomją wrażliwą i odbijającą każde namiętne drgnienie duszy, każdy ruch myśli. Obycie ze sceną, uwydatniające się w zrecznym i swobodnym pozowaniu, w którym, jeżeli się nie mylimy, dopatrzyliśmy nieco manieri Modrzejewskiej, a przedewszystkiem gra spokojna i inteligentna, zniewalają nas do powitania w p. J. Czapskiej artystki w zupełnym znaczeniu tego słowa, co potwierdziła również sobotnia publiczność oklaskami i przywoływaniem. Tem ostatniem nagrodzony został również i p. Kaliciński, za doskonale odtworzony typ poczciwego jakały. W ogóle *Rece czarodziejskie* sztuka nie nowa, ale z będącą bardzo na czasie tendencją, poszła bardzo dobrze i ogólnie się podobała.

\*\* W Warszawie bawi obecnie *impresario*, niejaki p. Patek, właściciel „trzech nadzwyczajnie tressowanych psów: Djany, Sznapsla i Frieda,” z których pierwszy rozwiązuje zadania arytmetyczne, dodawanie, odejmowanie i mnożenie (z dzieleniu nie mówi ogłoszenie,) odgaduje godziny na zegarkach, rozróżnia flagi narodowe, oraz lata każdego.

Sznapsl, najpojętniejszy z psów, rozróżniający nawet rzeczy i inne przedmioty, gra z każdym w karty.

Frieda gra z każdym w domino, składa z ruskich i niemieckich liter wyrazy, gra na fortepianie i śpiewa (!?) z nut wyjątki z oper włoskich.

Impresario dawał przedstawienia z wielkiem powodzeniem na dworach: berlińskim i wiedeńskim, oraz w znacznych domach w Amsterdamie i Moskwie, jako też przez ciąg 6-ciu miesięcy w Pałacu Kryształowym w Londynie podczas wystawy. Oprócz tego pokazują tam olbrzymiego węża *Boa constrictor*.

Trzeba przyznać, że ceny ogłoszone w pismach warszawskich, są wcale umiarkowane, gdyż tylko 40 i 20 kop. Być może, że p. Patek nawiedzi w swej psio-artystycznej wędrowce i Kalisz, dlatego radzimy pp. uczniom i uczennicom klasy przygotowawczej w obu Gimnazjach i w Progimnazjum, iżby się wzięli na pazury, i nie dali się zawstydić czworonożnym matematykom.

— Powszechnie słyszeć się dają narzekania na kominiarzy, że takowi przybywają spełnić swój obowiązek najczęściej w godzinach, które jako poprzedzające porę obiadową, powinny być wolnymi od podobnych odwiedzin, gdyż z natury samej wy-

znaleźć w tej religii końca moich boleści i udręceń?

— Ja ci przyrzekam, w imię Przedwiecznego, pociechę w tem życiu i nagrodę w innym.

— Jakże uwierzę w twoje obietnice, jeżeli nie otrzymam zaraz jakich dowodów potęgi twojego Boga?

— Mamże błagać Boga, ażeby cię cudem jakim przekonał? — rzekł kapłan więcej do siebie samego mówiąc, niż do rzymianki.

— Uczyni to, — zawołała, a oddam Mu cześć.

— Nie, — odpowiedział Pamfilus, — gdyż dusza twoja skrepowana jest błędami. Nie jest to głos niebios, który cię wzywa do nawrócenia się, lecz raczej głos twoich namiętności. Zanadto one są w tobie rozburzone, zanadto w walce z sobą, byś mogła usłyszeć głos Boga. Słuchaj mnie, kobieto! wróć do siebie, usiłuj zapomnieć tego człowieka, który cię obraził, i poświęć życie twoje czystości. Oddaj się samotności, rozmyślaniu, boleści. Ofiaruj Bogu boleści twoje, twoje tęsknoty, i znoś je mężnie. Jeżeli cierpienia i smutki zdawać się będą przechodzić siły twoje, nie wzywaj, ani Westy, ani Wenery: zapomnij o tych widmach! ukłękni, wznies oczy ku niebu, gdzie rządzi Bóg Żywy. Wtedy taką modlitwę zanieś do Niego: „Boże prawdziwy, spraw, bym Cię po-

pada, że to jest czas, przez który kominy w posiadłościach swych domowych, mają największe zajęcie. W Warszawie czyszczenie kominów dokonywa się do godziny, zdaje się, ósmej rano; czyż może bowiem być przyjemną i nawet słuszną rzeczą, przeszkadzać gospodyniom w największych ich czynnościach, zwłaszcza, gdy zwrócimy jeszcze uwagę na dodatki, jakimi wycieranie kominów zaopatrywać może przygotowujące się potrawy. Wszak czas ranny, od 5-ej do 8-ej, a niechby nawet do 9-ej godziny, zwłaszcza przy dłuższych dniach, byłby, zdaje się, dostatecznym do spełnienia tej ważnej dla spokoju publicznego czynności, a przytem zadosyćby się uczyniło i przyzwoitości, grzeczności ucivilizowanego świata.

— Uliczka łącząca Wrocławskie-Przedmieście z domem pod № 568, na wiosnę wybrukowaną zostanie, na co z kasy miejskiej przeznaczono sumę rs. 806 kop. 79.

— W Warcie mieszkają małżonkowie Śniegoccy, których lata razem złożone, dochodzą do cyfry 200. Mąż żwawy jeszcze i zdrowy staruszek ma lat 100 z okładem; letnią porą codziennie używa półgodzinnej kąpeli, w rzece płynącej o 2 wiorsty za miastem; pamięć posiada wyborną; przy kieliszku starego węgryzyna, chętnie opowiada o Napoleonie I i jego wiarusach, sypie jak z rękawa anegdotki o księciu Józefie i jego adiutantach, a często i o figlach swojej młodości. Opowiadanie zwykle kończy westchnieniem, wywołanem żalem za dawno ubiegłymi czasami. Żona, 98 letnia staruszka, niewidoma już oddawna codziennie pod rękę ze swoim jegomościem idzie do kościoła, gdzie klęcząc słucha Mszy Ś-tej. Gdy pierwszy raz zobaczył idącą parę, towarzyszył jej, trącając mnie: rzekł: „Patrz, dwa wieki idą.”

Do Redakcji „Kaliszanina.”

(Art. nad.) — Mam honor uprzejmie prosić, o zamieszczenie w „Kaliszaninie” artykułu zbiorowo napisanego przez pp. lekarzy kaliskich, a pomieszczonego w Nr. 7 „Medycyny” z r. b. Przytem nadmieniam, że korespondencje moje są drukowane w „Wiek” w Nrze 256 z roku zeszłego, w Nrze 6 z roku bieżącego, zaś odpowiedź jednego z p. lekarzy kaliskich w Nr. 288 z roku zeszłego. Przy tej sposobności oświadczam, że tak w Nr. 256 „Wiek” jak i kiedykolwiek, nie było zamiarem moim dotykać Redakcji ani Redaktora „Kaliszanina”, których szlachetne dążności uznaje.

Kalisz 15 lutego 1875 roku

Franciszek Czajczyński  
lekarz.

#### List do Redakcji „Medycyny.”

Kalisz d. 21 stycznia 1875 r.

Pan F. Czajczyński, lekarz z Kalisza w art. „Wiek” Nr. 256 r. z. i 6 r. b. występuje z zarzutem przeciwko lekarzom tutejszym, a raczej przeciwko „kołu złożonemu z niektórych lekarzy” jak się wyraża. Zarzut ten jest następujący: że

znała i kochała, gdyż nie chcę znać i kochać nikogo, prócz Ciebie.”

— Jakiż wtedy cud dla mnie okaże? — zapytała rzymianka z zadziwieniem.

— Prawda wejdzie do serca twego. Miłość Boska ukrzepi meztwo twoje. Spokój zmysły twoje ogarnie, i uczujesz się być pocieszoną.

— Nazawsze?

— Nie; człowiek słabą jest istotą, niczemu poddać nie może bez ciągłej pomocy Niebios. W każdym twojem utrapieniu, modlić się będziesz musiała.

— I w każdym takim przypadku doznam pociechy?

— Jeżeli tylko modlić się będziesz szczerze i gorąco.

— Wtedy będę chrześcijanką! — rzekła Lea z niespokojnością. — Małżonek mój oskarżył mnie i na śmierć skazaną zostanę.

— Prześladowania obecne wkrótce się uśmieją. Chrystus zwycięży, — rzekł Pamfilus. — Tymczasem niczego się nie lękaj. Nie masz potrzeby nateraz wyjawiać twojej nowej wiary, — módl się tylko do Najwyższego Boga w głębi serca. Wkrótce zapragniesz światła i chrztu, a męczeństwo cię nie ustraszyci. Odejdź teraz — godzina upłynęła. Jeżeli doznasz skutku obietnic moich, wrócisz sama do katakumb.

lekarze kaliscy pomimo p. Cz. wezwań nie chcą przystąpić do założenia Towarzystwa lek. gubernjalnego z dozwolenia Władzy. Dla zakończenia gorszących korespondencji, stawiających całe nasze grono lekarskie, w fałszywym świetle względem nauki i publiczności, a zarazem dla wykazania, że koło to stanowią nie niektórzy, a wszyscy lekarze kaliscy, oprócz tylko pana F. Czajczyńskiego, postanowiliśmy odpowiedzieć na ten zarzut i zbiorowo podpisać, dla nadania temu cechy wszelkiej wiarygodności. Znając doniosłość i znaczenie Towarzystw lekarskich, mieliśmy oddawna i mamy zamiar założenia takowego, a jako przedwstęp do tego, od kilku miesięcy istnieją prywatne koleżeńskie zebrania. Celem tych zebrań jest naradzanie się nad projektami: przyszłego Towarzystwa, kasy emerytalnej dla lekarzy, wdów i sierot po lekarzach pozostałych, oraz rozbiieranie kwestji mających styczność z nauką i praktyką. Ponieważ p. F. Czajczyński postępowaniem swem uniemożliwił sobie wstęp i stosunki koleżeńskie z całym gronem lekarzy tutejszych, przeto nie mógł wiedzieć o naszych chęciach, zamiarach i czynnościach. Na wszelkie zresztą inne zarzuty ustne lub piśmienne, które nas spotykały, lub spotykać mogą ze strony p. F. Czajczyńskiego odpowiadamy za uwłaczające naszej godności i zbyt dalece od zamiatowania skandalu i reklamy, choćby najstaranniej pokrytej płaszczykiem gorących chęci i filantropji, polemikę naszą na zawsze kończymy. „Sapienter sat.”

Równobrzmiący artykuł przesłany został do gazety „Wiek” z powodu, że artykuły p. F. Czajczyńskiego tam były drukowane. Ponieważ jednak życzymy sobie, aby powyższy fakt doszedł do wiadomości kolegów, upraszamy zatem Szanownego kolegę i Redaktora o zamieszczenie niniejszego artykułu w swoim piśmie.

Pozostajemy z szacunkiem:

J. Cytwic, F. Drecki, A. Drozdowski, J. Grekowicz, A. Hindemith, M. Kratowski, J. Merkel, K. Mieszczowski, A. Poznański, B. J. Redlich, Dr. Józef Rymarkiewicz, W. Weiss, W. Wilczewski.

(Art. nad.) — Przechodząc parkiem, usłyszałem łoskot siekiery uderzającej o drzewo, i tym odgłosem wiedziony, doszedłem w okolicach zasypanego kanału, aż do punktu, gdzie paru ludzi w obecności miejscowego ogrodnika, nakładało na furę zrąbany pień. Zapytany przezemnie o powód tego umniejszania parkowej ozdoby ogrodnik, oświadczył, iż ma upoważnienie od komitetu parkowego do ścięcia na własną potrzebę czterdziestu sztuk starodrzewu, które, jak sam obejrzałem, były najzupełniej zdrowymi i tylko na mniej więcej półtora łokcia, dołem, ogołocouemi z kory. Niezupełnie piszemy się podobną *carte blanche*, wydaną bezkontrolowo p. ogrodnikowi, gdyż zdaniem naszym, drzewa parkowe, a głównie starodrzew, z jakiegobądź powodu na ścięcie przeznaczone, powinny być przez tenże komitet ooczechowanemi; ścinanie zaś samo, należałoby dokonywać w obecności i pod nadzorem delegowanego członka komitetu. Inaczej zmarnuje się stopniowo ta najcenniejsza ozdoba Kalisza, z której miasto, i słusznie, przed światem się pyszni.

Nazajutrz wojsko naszło katakumby, wyznawcy Jezusa wymordowani i rozproszeni zostali.

\* \* \*

Przez lat dwa religia chrześcijańska zdawała się być zupełnie przytłumioną w Rzymie. Pamfilus wrócił do Cezarei, a Euzebjusz, opatrzony w przepisy, jakich mu przyjaciel jego udzielił, zajął jego miejsce, w mieście Piotra Świętego. Zwołał owieczki swoje i pokazało się, że liczba ich znacznie się powiększyła.

Religia święta wzmogła się mimo kajdan i tortur. Prawda krzewiła się w cieniu. W szeregach nawet dawnych prześladowców krzyża, nowi bracia sercem łączyli się z wiernymi.

Pewnego wieczora, gdy Euzebjusz, szedł przez miasto Cezarów, udając się w pole, aby zwiedzić ukryty tam grobowiec, niewolnica afrykańska zbliżyła się do niego.

Widząc ją dłużej po za sobą idącą, wziął ją zrazu za szpiega. Zamierzał nawet wrócić się, chcąc tym sposobem, ukryć przed nią cel swojej przechadzki, kiedy ta, w te do niego odezwała się słowa.

— W imię Boga Nazarejczyków, pewna rzymska pani pragnie się widzieć z tobą, w ostatnich chwilach życia swojego. Pójdź za mną: niczego się nie obawiaj, albowiem Bóg twój jest z nami.



więc teraz wszelkich starań, by go nastraszyć i zachwiać, dowodząc mu, że ze zbytku uczciwości zapomina o własnym interesie, i że ze zbytku sumiennosci w przestrzeganiu form konstytucyjnych, poświęca sprawę zachowawczą i sam niejako wtrąca kraj w anarchię radykalizmu.

Z artykułów prasy półurzędowej pruskiej widocznie przebija obawa, czy na dworze wiedeńskim stronnictwo nieprzyjazne dla Niemiec a szukające przymierza z Francją, nie jest silniejszym, niż się zdaje.

„Gazeta Kolońska” znowu zapewnia Austrię o przyjaznych względem niej usposobieniach Niemiec, i niezachwianie liczy na jej wzajemność, ale samo to zaufanie zdradza pewną nieufność i obawę.

„Niemasz w całych Niemczech stronnictwa, „pisze dziennik pruski,” któreby wyciągało pożądaną rękę po kraje dziedziczne Habsburgów. Przeciwnie, zawsześmy w teorii wyznawali i w praktyce od r. 1866 stwierdzali, że Niemcy i Austrija są złymi domownikami, ale dobrymi sąsiadami i przyjaciółmi. Ośm milionów Niemców zamieszkujące Austrię, tak się żyło ze Słowianami, Madziarami i innymi ludami tej monarchji, że oderwać się od nich nie da. Stare słówko, że gdyby nie było cesarstwa Austrjackiego, to należałoby je stworzyć, i dziś jest prawdą. Austrija jest konieczną dla pokoju Europy, a szczególnie zaś jest konieczną dla Niemiec. Dopóki przynajmniej Niemczyzna wywiera wpływ przeważny na dworze wiedeńskim, Niemcy mają w Austrii swego najnaturalniejszego i najpewniejszego sprzymierzeńca.

Według telegramu noszącego datę „Wiedeń d. 12 lutego,” prezes ministrów węgierskich był przyjęty przez cesarza, zdał sprawę o położeniu parlamentarnem, i wręczył monarsze dymisje całego gabinetu. Decyzja cesarza niebawem nastąpi. Słychać, że dymisja nie będzie przyjęta, dopóki nie utworzy się na podstawie nowego położenia parlamentarnego nowy gabinet, któryby pewnym był większości w Izbie deputowanych. Bitto stanowczo odmówił utworzenia nowego gabinetu.

## Ogłoszenia.

### Leonard Zaleski,

Rejent przy Sądzie Pokoju konińskim w Koninie zamieszkały,

zawiadamia Szan. Klijentów, że tylko w pierwsze trzy dni każdego tygodnia może przyjmować akty notarialne w mieście Kole i jego okolicy. W Kole stawać będzie zawsze w hotelu W-go Gejslera. (80-3-3)

## KANTOR LOTERJI

### Alfonsa Hurtiga

W KALISZU.

Poleca losy do nabycia do 124 loterji, ciągnięcie w dniu 5 i 6-ym marca r. b. (81-4-3)

### Fabryka parowa

spodjum, mielonych kości i przetworów chemicznych w Sosnowcu pod firmą

### LAMPRECHT & SCHERNER

powierzyła wyłączną sprzedaż swoich produktów po cenach fabrycznych panu Teodorowi Esse w Kaliszu, w domu własnym przy ulicy Łaziennej № 366 zamieszkałemu, gdzie bliższe wiadomości powziętymi być mogą. (90-3-1)

### Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a				D n i a				K s i e ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
16 luty — wtorek	7	15 r.	5	14 w.	9	59	19	16	we	dnie	5	35 w.
17 „ środa	7	13 „	5	16 „	10	3	2	20			6	24 „
18 „ czwartek	7	11 „	5	18 „	10	7	2	24			6	57 „

## Do Składu Oryginalnych Maszyn do Szycia „SINGERA”

nadszedł pierwszy transport

### Firanek, Lambrekinów, Serwet i Kolder Japońskich.

Wyroby te, w naszym kraju dotąd nie znane, odznaczają się nadzwyczajną pięknnością deseni, taniością i praktycznością oraz zadziwiającą imitacją najbogatszych **brokateł i adamaszków** jedwabnych i wełnianych nie dopoznania, tak, że piękne udraperowanie pokoju bardzo nieznaczny stanowi wydatek.

Wyłączna sprzedaż w kantorze

### Adama Kempńskiego

(87-3-1)

Kupca I Gildyi w Kaliszu w domu W. Kota.



Uzdolniony w gospodarstwie wiejskim przez długoletnią praktykę tak w W. X. Poznańskim jak i Królestwie Polskiem, poszukuje miejsca rządcy w jednym z większych gospodarstw Królestwa; bliższą informację udzielić może ustnie W-ny Jan Polkowski urzędnik rządu gubernialnego w Kaliszu, lub też listownie sam interessowany, do którego adresować należy J. T. post. rest. w Pleszewie w W. X. Poznańskiem. (89-3-1)

Dominium Brudzew pod Kołem przyjmuje

### praktykantów.

(82-3-3)



Nakładem księgarni **Napoleona Wartskiego** wyszły świeżo z druku **Dawne Ustawy m. Kalisza** wydane przez Ad. Chodyńskiego, cena rs. 1, oraz **Kościół i klasztor OO. Reformatorów** z trzema rycinami przez tegoż. Cena kop. 60. Dzieł powyższych dostać można tak w księgarni N. Wartskiego w Kaliszu ulica Warszawska, jako też w innych księgarniach miejscowych i krajowych. (76-6-4)



Groch Viktoria, Kukurydze, Buraki i Marchew. Również wszelkie gatunki Traw do wiosennego siewu sprzedaje **Adam Węgierski.** (88-3-1)



### Dla amatorów pszczelnictwa.

Na probostwie w Pamięcinie mila drogi od Kalisza, można w tym roku nabyć roje dostatecznie obrobione, z młodei matkami już zapłodnionemi sztuk 30. Nabywca zgłosić się powinien przez pismo, lub osobiście na miejsce, najdalej w końcu marca dla porozumienia się o cenę i przewózkę. Roje wcześniej zamówione, mogą być wydane w początkach czerwca r. b. Manipulacja około pszczół jest rumowa i dla początkujących najłatwiejsza. Informacja na pierwszy początek będzie z chęcią udzielona nabywcy; jak się w pierwszym roku z pszczołami obchodzić. Odstępuje się albo ogólnie sztuk 30, lub częściowo najmniej sztuk 5. Cena za jeden rój składający się z 2 ramek szklanych i 6 ramek z pszczołami, jajkami, czerwem, zasklepem i miodem, oraz inne warunki mogą być przejrzane w Kaliszu w domu Kollegjaty kaliskiej pod Nr. 4 u miejscowego zakrystjana Muszyńskiego. (73-2-2)

## St. Petersburgskie

### TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNI, KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

Zawiadamia, iż powierzyło Agencją na Kalisz i gubernją do przyjmowania ubezpieczeń, odbierania składek i kwitowania z takowych: firmie

### GUSTAWA HEIMANN I S-ka

której to kantor przeniesiony z ulicy Kanonickiej na **ulicę Warszawską na przeciw cukierni p. Fibiera.** W kantorze pomienionym skuteczniają się wszelkie **czynności w zakresie interesu bankiersko-kommissowego wchodzące, kupno i sprzedaż zboża, wełny i innych przedmiotów; jako też papierów wartościowych oraz wymiana pieniędzy krajowych i zagranicznych.** (51-4-4)



### Podpisany właściciel **składu hurtowego i detalicznego win**

w Kaliszu, poleca się winami czystymi węgierskimi i francuzkimi wystawami. Zwracam **szczególniej uwagę WW. amatorów na gatunek zieleniaczek** zwany. Niemniej moje piwnice zaopatrzone są we wszelkie gatunki wina osobiście kupione w Węgrzech, oraz **młody węgierskie** i portery wyborowe, sprzedaje takowe po nadzwyczaj umiarkowanych cenach; biorącym większe partje odstępuje się odpowiedni rabat. Restauracja przy handlu dostarcza jedzenia w każdej porze, w Kaliszu, ulica Browarna naprzeciw chlebowych jatek. (708-12-12) **Stanisław Rosenthal.**

## PROGRAM

koncertu abonamentowego orkiestry

### R. Orzechowskiego,

mającego się odbyć w Sali Koncertowej w Środę dnia 17 t. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

- 1) Milanolla, marsz Hamma. 2) Uwertura Heinsdorffa.
- 3) Amusement kadryl, Zikoffa. 4) Air de la Princesse, Klarena. 5) Uwertura z op. Indra, Flotowa. 6) Wspomnienie Paryża, walc Parlowa. 7) Fantazja z op. Freischütz, solo na klarnet, Webera. 8) Pele mele, potpourri, Konradego. 9) Uwertura z op. Rajmund, Thomasa. 10) Serenada Titla. 11) Chór i Arja z op. Królowa dnia jednego, Adama. 12) Gondola Polka, Waetlera.

## T E A T R.

We Wtorek: komedja w 4-ach aktach Wiktora Sardu tlómaczona z francuzkiego przez Ant. Górskiego p. t. **Fernanda.** Trzeci występ panny Józefy Czapskiej.

W Czwartek: opera Buffa w 5-ciu aktach H. Meilhac i L. Halevy, muzyka J. Offenbacha p. t. **Życie Paryzkie.** Czwarty występ panny Józefy Czapskiej.